Rok VII. | Kraków-Podgórze, Sobota 18 Września 1909 | Nr. 212

3 Cena Numeru| centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal, drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin“ ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Sejm krajowy.

Przemówienie marszałka i namiestnika. — Finanse krajowe. — Przeciw oszukańczym stowarzyszeniom emigracyjnym. — Sprawa szkolna. — Ustawa łowiecka. — Deklaracye w sprawie reformy wyborczej. — Techniczna obstrukcya Rusinów. — Następna sesya w sobotę.

Na wczorajszem pierwszem posiedzeniu Sejmu oklaskiwano bardzo ustęp przemówienia marszałka, w którym tenże mówiąc o sanacyi finansów krajowych (na rok przyszły mamy 13 milionów koron niedoboru!) krytykował odnośny projekt rządu centralnego i domagał się, aby kraj mógł podatki, jakie nałożone będą, używać w pełni na swoje własne cele.

Z przemówienia **namiestnika** Bobrzyńskiego podnieść należy ustępy:

„Po raz pierwszy wdrożyłem energiczną akcyę, aby stłumić pokątne i nielegalne, a wyzyskujące lud roboczy Towarzystwa pośrednictwa pracy i emigracyjne. Podjąłem kroki celem uregulowania tej sprawy w drodze rozporządzenia, zanim przyjdzie do skutku ustawa emigracyjna. Taką samą akcyę równocześnie zainicyowały władze administracyjne wobec kilku Towarzystw, które zawiązane pod hasłem humanitarności, zaczęły prowadzić nieopatrznie interesy asekuracyjne, naraziły już ludność na wielkie szkody, a gdyby ich działalności nie zatamowano, mogłyby się skończyć katastrofą“.

„Na pierwszy plan w administracyi publicznej wysunęła się w roku ubiegłym kwestya szkolna. Rada szkolna gotowa jest reformy przeprowadzać. Jednę rzecz trzeba jednak mieć przy tem na uwadze. Organizacya naszego szkolnictwa ludowego jest to obszerny system, składający się z szeregu urządzeń w najściślejszym zostających ze sobą związku. Jest ona owocem pracy lat niemal 40. Gmachu tego nie wolno nam lekkomyślnie burzyć pod jakiemkolwiek, chociażby najpiękniejszem, hasłem, dopóki się nie wie, co na jego miejscu stanie i zanim się za tę nową budowę przyjmie pełną odpowiedzialność. Każda zmiana musi być wynikiem głębokiej rozwagi.

Na razie mogę stwierdzić, że Rada szkolna, chcąc ułatwić młodzieży wiejskiej przejście do szkół średnich, już w b. r. zaprowadziła w całym szeregu szkół ludowych plan nauki 4-klasowej.

Na ostatniem swojem posiedzeniu zażądał Sejm od Rady szkolnej przedłożenia sobie programu zakładania nowych szkół średnich przemysłowych i handlowych z uwzględnieniem potrzeb obu narodowości. Według reskryptu ministra robót publicznych, droga w tym kierunku lubo nie bez wielu zastrzeżeń jest otwartą i Rada szkolna będzie mogła w najbliższym czasie na postawione sobie pytania odpowiedzieć“.

Na ostatniej sesyi uchwalił Sejm 66 projektów ustaw, z tych 41 otrzymało już sankcyę, pomiędzy temi ustawa łowiecka, która po wygotowaniu rozporządzeń wykonawczych, niebawem już ukaże się w Dzienniku ustaw.

Wobec rozbieżnych kierunków, które w naszem życiu publicznem objawiły się na polu najważniejszych zagadnień ustawodawczych, miano wicie reformy wyborczej i gminnej, mogę zaznaczyć, że gotów jestem przyczynić się w miarę sił do zbliżenia ku sobie i kompromisu między sprzecznemi zdaniami“.

Po przemówieniu namiestnika poseł dr Głąbiński poświęcił żałobne wspomnienie ś. p. K. Badeniemu.

O reformę wyborczą.

Nastąpiły deklaracye z żądaniem reformy wyborczej na podstawie powszechnego głosowania.

Dr Adam (narod. dem.) zaznaczył, że grupa posłów nar.-dem. przedłożyła ubiegłego roku wniosek co do powszechnego głosowania i katastru narodowego, ale zarówno te wnioski, jak i projekt klubu lewicy sejmowej, a także wniosek uznania komisyi reformy wyborczej za nieustającą, nie doczekały się rozpatrzenia merytorycznego w tej Izbie. Mowca przestrzega przed odwlekaniem sprawy reformy i imieniem grupy nar.-dem. oświadcza, że grupa ta z całym naciskiem i przy użyciu wszystkich środków parlamentarnych domagać się będzie przeprowadzenia sprawy reformy.

Pos. Stapiński również żąda reformy wyborczej; reformę gminną zaś przeprowadzić winien nowy sejm. Ludowcy działać będą w tym kierunku, aby uniemożliwić wszelkie dodatki i zastrzeżenia, któreby fałszowały powszechność, bezpośredniość, równość i tajność głosowania. (Wszystko to frazesy, mogące tylko utrudnić reformę wyborczą. *Przyp. red.*). Nadto położył mowca nacisk na zniesienie dwutypowości seminaryów i szkół ludowych, czego domaga się opinia publiczna.

Pos. Oleśnicki wskazał, że Rusini pierwsi urgowali sprawę reformy wyborczej. Dziś ponawiają wniosek.

Techniczna obstrukcya Rusinów.

Następnie zaczęła się techniczna obstrukcya Rusinów, wywołana tem, że nie wszystkie sprawozdania Wydziału przedłożone zostały w tekscie ruskim. P. Oleśnicki żąda odroczenia tych punktów porządku dziennego.

Członek wydziału kraj. Onyszkiewicz, p. Merunowicz i Piniński wskazują, że tekst ruski tylko z powodu pospiechu nie został wydrukowany, ale to niebawem nastąpi. Wnioski obstrukcyjne Rusinów odrzucono.

Sprawozdanie o budżecie odesłano do komisyi budżetowej, po odrzuceniu wniosku odraczającego pos. Oleśnickiego, który podniósł, że wniosek taki najwięcej jest uzasadniony przy tem, co stanowi nerw całej działalności Sejmu, t. j. przy budżecie krajowym. Poseł może wielu rzeczy nie znać, ale takiego posła, którybу budżetu nie przeczytał od deski do deski, niema.

Ks. Pastor: Pochlebca.

Marszałek hr. Badeni następne posiedzenie Sejmu naznaczył na sobotę.

Narodowi demokraci a reforma wyborcza.

Lwów. Onegdaj odbyło się we Lwowie wielkie zgromadzenie narod.-demokr. Pierwszy referent poseł Adam wyraził ubolewanie, iż w Sejmie reforma wyborcza niema gorących zwolenników, bo z wyjątkiem wszechpolaków nikt nie zdobył się na przedłożenie gruntowego projektu reformy wyborczej. P. Stapiński zdobył się tylko na niby chytry wybieg polityczny.

W ubiegłej sesyi zachowanie się subkomitetu, na czele którego stał przywódca ludowców i komisyi reformy wyborczej, doprowadziło do tego, że stoimy dziś na tem stanowisku, na jakiem staliśmy przed rokiem.

Następnie przemawiał dr Battaglia, wreszcie prof. dr Grabski zgłosił rezolucyę: „Demokraci narodowi żądają prawa wyborczego dla kobiet z cenzusem inteligencyi“. W dalszym ciągu oświadcza się rezolucya za bezpośredniem, tajnem, równem i powszechnem prawem głosowania z katastrem narodowym dla wschodniej Galicyi (tak, żeby osobno Rusini, a osobno Polacy wybierali posłów).

Obecnego na zgromadzeniu prezesa Koła polskiego Głąbińskiego przywitano przy wejściu na salę burzliwymi oklaskami.

Prof. dr St. Zakrzewski oznajmił, że do marszałka uda się z deputacyą z 500 ludzi, ze Lwowa i z prowincyi.

Lwów. Wczoraj po południu udała się do marszałka deputacya miast i włościan. Imieniem deputacyi przemawiał pos. Adam i radny miasta Neuman, którzy prosili marszałka, aby przyczynił się do jak najszybszego załatwienia reformy wyborczej do Sejmu na podstawie 4-przymiotnikowego prawa głosowania. Przemawiali następnie pos. Zamorski i włościanin Drewniak.

Marszałek w odpowiedzi zapewnił, że kwestya reformy wyborczej jest przez cały Sejm przychylnie traktowaną; marszałek wyraził nadzieję, że posłowie stronnictwa dem.-nar. staną w tej sprawie na gruncie życia praktycznego i stosunków, z którymi liczyć się należy.

Nowe podatki w Austryi.

Wiedeń. O planie finansowym rządu donoszą, że zamierzone jest wniesienie ustawy o podatku od wódki i podwyższenie podatku osobistodochodowego i podatku spadkowego, łącznie z t. zw. podatkiem kawalerskim. Rząd ma zamiar przedłożyć projekt ustawy o podwyższeniu podatku od wina, z którego spodziewa się zwiększenia dochodów o 8 milionów koron, o wprowadzeniu podatku na wody mineralne (4 miliony kor.) i podatku na światło gazowe i elektryczne; mianowicie mają być opodatkowane nie tylko gaz i elektryka, ale także i lampy. Natomiast oświetlenie naftowe jest wyłączone z tego projektu.

Projekt zaprowadzenia monopolu zapałkowego lub osobnego podatku nie da się szybko przeprowadzić, bo na to trzeba zgody Węgier, tak samo i na podrożenie tytoniu. Zamiar podwyższenia podatku giełdowego został zaniechany.

Mimo to, jak twierdzi „Zeit“, budżet przyszłoroczny wykazuje deficyt 40 milionów koron.

Katastrofa budowlana na Grzegórzkach.

Jeden robotnik zabity, trzech ciężko rannych.

Dzisiaj koło godz. wpół do pierwszej w południe zaalarmowała mieszkańców Krakowa ponura wieść o katastrofie budowlanej, jaka miała miejsce tuż za rogatką Grzegórzecką. Na miejsce wypadku wyruszyły natychmiast dwa plutony straży pożarnej z naczelnikiem p. Nowotnym i brandmistrzem p. Stępińskim, oraz dwie karetki Pogotowia.

Miejsce katastrofy.

Na łączce, tuż za rogatką Grzegórzecką, po lewej stronie drogi, buduje p. Józef Kamieniarczyk mały, jednopiętrowy domek murowany. Domek ten, jest niemal na ukończeniu, gdyż już miał nawet dach wykonany z dachówek gotowy. Brakowało tylko jeszcze sufitów i okien. Przy budowie zajętych było dzisiaj ośmiu robotników, którzy pracowali nad ułożeniem podłogi. Sufit nie był betonowy, ale zwyczajny, z drewnianych belek.

Zawalenie się ściany działowej.

W południe dzisiaj, kiedy robotnicy już mieli iść na obiad, ale jeszcze byli zajęci, runęła naraz ściana działowa, oddzielająca mieszkania od klatki schodowej, a runęła w całej swej wysokości, od dachu, aż do piwnicy. Co było przyczyną runięcia, na razie nie wiadomo. Bez kwestyi jednak zła budowa. Nie zdołaliśmy się jednak dowiedzieć, kto prowadził i kierował budową.

4 robotników pod gruzami.

Gdy ściana runęła, czterech robotników znalazło się w jednej chwili pod gruzami. Czterej na szczęście znajdowali się zewnątrz budowy i tylko temu zawdzięczają, że wyszli cało. Na zasypanych zwalił się olbrzymi gruz cegieł, wapna i piasku, które się sypały coraz bardziej, zamieniając całe wnętrze domu w jedno wielkie, powiększające się z każdą minutą rumowisko. Dwóch robotników, których spadająca ściana obaliła na ziemię, Józef Zieliński i 26-letni Eugeniusz Rybicki, zdołali się sami z pod gruzów wygrzebać. Rybicki ma ciężką ranę na udzie, Zieliński odniósł lżejsze obrażenia.

Skazani na śmierć.

Natomiast dwaj inni robotnicy, 24-letni Stanisław Sikora i 17-letni Rudolf Zaczyński, obaj z Podgórza, zniknęli formalnie pod kupą cegieł. Inni robotnicy, przerażeni katastrofą, nie wiedzieli, co począć. Patrzeli zdumieni na powiększające się ciągle rumowisko, które coraz bardziej przybierało taki wygląd, jakby się już stało mogiłą dla obu zasypanych robotników. Dopiero kiedy przybyła straż pożarna, jęto się pracy nad odgrzebywaniem żywcem pogrzebanych.

Wydobycie trupa.

Praca nad wydobyciem zasypanych było niezwykle utrudnioną tem, że **cały dom groził każdej chwili runięciem.** Musiano się więc zabrać do roboty z istnem poświęceniem i z niezwykłą ostrożnością.

Straż pożarna zasługuje za to na największe pochwały. Mimo usilnej jednak pracy odgrzebywanie nie szło łatwo. W chwili, gdy straż przybyła, nad zasypanymi wznosiła się już na półtora metra wysoka kupa gruzów. Odgrzebano jednak po kilku minutach Zaczyńskiego. — Młody ten, 17-letni chłopak, ma cztery ciężkie rany na głowie i jest silnie potłuczony. Zajęło się nim odrazu Pogotowie, taksamo, jak dwoma innymi ranionymi, a strażacy grzebali dalej, aby się dostać do Sikory.

Jednak już było zapóźno. O ile Zaczyński znajdował się z boku rumowiska, a więc bliżej i łatwiej do odkopania, o tyle Sikora był niemal w środku, tak, że trzeba było nadludzkich iście wysiłków, by się jak najprędzej dostać do niego. Mijała minuta za minutą, a rumowisko nie zmniejszało się. Raz wraz słyszano jakieś przytłumione trzeszczenie, że zdało się, iż cały dom już runie; dopiero po upływie dobrej pół godziny zdołano dotrzeć do Sikory. Biedny robotnik już nie żył.

Znaleziono go, leżącego na żelaznym trawersie ze zranioną głową. Obok twarzy z boku leżała belka, a na twarzy wznosiła się kupa odpadków wapna i piasku. Ciężko poraniony Sikora musiał zginąć choćby z uderzenia.

Zabity Sikora miał dopiero 24 lat i był podmajstrzym murarskim. Mieszkał na Podgórzu. W tych dniach miał właśnie zostać majstrem. Jak słychać, pozostawił on narzeczoną, z którą się miał w jesieni połączyć ślubem małżeńskim.

Zwłoki zabitego odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

Śledztwo.

Na miejscu wypadku zjawił się również komisarz policyi Clossman, który spisał protokół. Na razie nie zdołano stwierdzić, kto prowadził budowę. Przeciw budowniczemu, który ponosi winę katastrofy w pierwszym rzędzie, wdrożone będzie energiczne śledztwo.

Wielka katastrofa w Borysławiu.

Pożar trzech tysięcy cystern ropy. Liczne ofiary w ludziach.

Wczoraj w Borysławiu zdarzyła się katastrofa pożaru **największa i najgroźniejsza** z wszystkich dotychczasowych.

O godzinie 9 rano w Bani Kotowskiej zapalił się zbiornik ropy, należący do galicyjskiego Towarzystwa magazynowania ropy, o pojemności 1000 cystern. O ile tutaj przypuszczają, ogień został podłożony zbrodniczą ręką. Na razie ogień zlokalizowano.

O godzinie 12 w południe zawalił się dach zbiornika, który w tej chwili **eksplodował z ogromnym hukiem, a płonąca ropa rozlała się** na stoku góry, na której stoi zbiornik. — Płonące fale płynęły szybko w stronę położonych w niewielkiej odległości domów mieszkańców Bani Kotowskiej. Powstał olbrzymi popłoch, kobiety mdlały z przerażenia.

Od pierwszego zbiornika zapalił się sąsiedni zbiornik, również po brzegi wypełniony i wśród **strasznego huku eksplodował** o godzinie 4¾ po południu. Chyżość rozlewającej się płonącej ropy była tak wielką, że **ofiarą padło kilkanaście osób,** ciężko poparzonych. Prawdopodobnie także **kilka osób zginęło.**

O godzinie 5½ po południu eksplodował trzeci zbiornik.

Ropa ogromnymi potokami spłynęła ku wsi. Ratunek wobec braku robotników był prawie niemożliwy, z powodu bowiem święta żydowskiego nie było robotników ziemnych, którzy są specyalistami w sypaniu wałów ochronnych.

Wreszcie zarekwirowano robotników ziemnych, zajętych przy budowie zbiorników i przy pomocy sprowadzonych wieczorem żandarmów poczęto sypać wały od strony wsi. Robotnicy natrafili jednak w tem na opór ze strony chłopów, którzy z sieklerami w ręku nie chcieli dopuścić robotników do akcyi ratunkowej, prawdopodobnie bowiem spodziewali się z powodu pożaru odszkodowania.

Starostwo, które ku wielkiemu oburzeniu było przez kilka godzin bezczynne i bezradne, dało wkońcu znak życia i przysłało o godzinie 7 wieczorem 20 żandarmów.

Dotąd spłonęło 8 domów. Ofiary w ludziach mają być bardzo liczne. Obecnie — godzina 11 wieczorem — płoną 4 zbiorniki, razem o pojemności do 3000 cystern.

Koło godz. 11 wieczorem przybyli z Przemyśla pionierzy.

Wszystkie płonące zbiorniki ubezpieczone były w jednem z towarzystw angielskich. Straty wynoszą dotychczas około pół miliona koron.

Sytuacya dzisiaj w południe.

Borysław. Niebezpieczeństwo dla zbiorników nafty, położonych obok nawiedzonych pożarem, już usunięto. Dzisiaj w południe pali się jeszcze ropa w ostatnim, objętym płomieniami zbiorniku, lecz i tu pożar już dogasa.

W sąsiedniej wsi, do której dopłynęła paląca się ropa, zgorzało **12 domów wraz ze wszelkimi sprzętami** oraz kilka sztukami bydła.

Ropa zniszczyła nadto na polach, przez które przepływała, dużo ziemniaków, kapusty i innych warzyw.

Do tej chwili nie zdołano jeszcze stwierdzić, czy ofiarą pożaru w Bani Kotowskiej padli także ludzie. — Mieszkańcy wsi twierdzą, że nikt nie zginął, tylko kilka osób jest poparzonych.

Trudno też na razie obliczyć, ile ropy się spaliło w zbiornikach.

Dziś rano przybyli tu pionierzy z Przemyśla, lecz akcya ich ograniczyła się już tylko do gaszenia ostatniego zbiornika.

Z SALI SĄDOWEJ.

Gentleman-włamywacz przed sądem.

Drugi dzień rozprawy.

Sala i galerya zapełniła się znacznie bardziej, aniżeli wczoraj. Zainteresowanie rozprawą wzrasta, mimo, że Gwizdak zachowuje się dziwnie biernie, starając się widocznie wywołać wrażenie spokojnego waryata. Jeszcze przed rozpoczęciem rozprawy puścił ktoś pogłoskę, że na galeryi znajduje się narzeczona Gwizdaka. Pogłoska ta, nieuzasadniona, bo Langerówna ma stanąć jako świadek, a więc na sali znajdować się nie może, wywołała niemałą sensacyę. Wszystkich oczy zwróciły się na galeryę, gdzie się znajdowało kilkadziesiąt pań, aż wreszcie ktoś rozwiał sensacyę przypomnieniem, że Langerówna znajduje się w poczekalni.

Kryjówka Zawisłockiego-Malinowskiego.

Na początku rozprawy postawił obrońca Gwizdaka wniosek, aby postarać się o urzędowe potwierdzenie z gminy Ludwinów, że w roku 1908 mieszkał tam rzeczywiście człowiek, nazywający się Zawisłockim, gdyż Gwizdak zawsze się nań odwołuje. Prokurator dr Lang poparł ten wniosek, dodając, aby z ajentem wysłać do Ludwinowa Gwizdaka, któryby wskazał dom, gdzie ów Zawisłocki miał mieszkać. Następnie przystąpiono do dalszego przesłuchania świadków.

August hr. Wodzicki świadkiem.

Jako pierwszego świadka przesłuchano Augusta hr. Wodzickiego z Woli Duchackiej. Przesłuchanie to było może najciekawszym momentem rozprawy, gdyż zawsze wydawało się rzeczą co najmniej niezrozumiałą, jak taki Gwizdak mógł się wkręcić w dom hrabiego, jak hrabia mógł go dopuścić do takiej znajomości, że z nim chodził po Rynku krakowskim i t. d.

Hr. Wodzicki zeznaje, że przyjął Gwizdaka do służby w roku 1907. W służbie był Gwizdak spokojnym i porządnym, wskutek czego pozyskał sobie względy u niego. Świadek zajął się nim i wyrobił mu nawet posadę na poczcie w Krakowie. Gdy zaś Gwizdak objawił zamiar uczenia się do egzaminu z rachunkowości państwowej, świadek dopomógł mu.

Przew. I wywdzięczył się panu Gwizdak za to?

Świadek. Nie mogę się skarżyć.

Przew. Coś jednak zabrał państwu na pamiątkę.

Świadek. Niema o czem mówić. Zabrał drobiazgi, nie warte więcej, jak 10 koron.

Przew. Wydamy panu hrabiemu te rzeczy. Czy Gwizdak zgadza się na wydanie?

Oskarżony. I owszem.

Prok. Gwizdak służył u pana hrabiego od stycznia do kwietnia 1907 r. I w tym czasie zachowywał się tak, że pan uwierzył w jego niezachwianą cnotę?

Świadek. Tak jest. Dlatego tylko pomogłem mu w dostaniu się na posadę.

Prok. I długo Gwizdak był na tej poczcie?

Świadek. Nie całe dwa miesiące, bo skarżył się, że ma stanowczo za dużo roboty.

Prok. I cóż zrobił po opuszczeniu poczty?

Świadek. Przyjąłem go znowu do służby, tembardziej, że on się przygotowywał do egzaminu z rachunkowości. W dzień więc służył, a na noc chodził do Krakowa, aby się uczyć.

Prok. Tak, tak; on się co noc „uczył“! A nie dziwiło to pana, że Gwizdak się wtedy bardzo elegancko ubierał?

Świadek. Nie.

Prok. Więc po tej „nauce“ chciał zdawać egzamin?

Świadek. Wyjechał w lutym 1908 do Lwowa i stamtąd dostałem od niego list z doniesieniem, że egzamin zdał. A gdy wrócił, pokazał mi świadectwo i prosił, bym mu wyrobił posadę.

Prok. Nawet świadectwo pokazał...

Świadek. Postarałem się o to, że ks. Poniński w Horyńcu miał go przyjąć za starszego służącego, t. zn. marszałka, ale Gwizdak na to się nie zgodził, bo, jak mówił, chciał zostać ajentem policyjnym.

Prok. A czy Gwizdak nie pisał do pana z więzienia?

Świadek. Raz pisał jako waryat, a niedawno temu dostałem drugi list...

Prok. To ciekawe, bo o tym drugim liście to nawet sędzia śledczy nic nie wiedział.

Świadek. List ten był nieopłacony, a przyniesiono mi go z poczty w gazecie.

Prok. A jak się pan zapatruje na jego stan umysłowy? Czy Gwizdak zdradzał kiedy jaką anormalność?

Świadek. Nigdy.

List do hr. Wodzickiego.

Po przesłuchaniu żony hr. Augusta Wodzickiego, która taksamo jak i mąż zeznawała bardzo dla oskarżonego przychylnie, odczytano list, który Gwizdak zdołał napisać i wysłać bez wiedzy sędziego śledczego.

Przew. Panie Gwizdak, czy pan pisał ten list?

Osk. To nie jest moje pismo.

List ten odczytano. Brzmi on, jak następuje: „Los, który tyle cierni mi rzucił na drogę życia, nie oszczędził mi i teraz zmartwień. Losu nie poprawiłem, a zostały zgryzoty i smutki, tak, iż obecnie JWPaństwo ze wzgardą mnie wspominają jak potępieńca. Z pokorą przyjmuję ten cios, lecz nie tyle jestem winien, bo tylko brałem do sprzedaży kradzione rzeczy. Proszę zachować o mnie życzliwe wspomnienie. Dobrze, iż JWPani hrabina nie wspominała o tem, iż miałem u niej pieniądze na przechowaniu; źle, że pan hrabia mówił, iż bywaliśmy w restauracyi; proszę powiedzieć, iż za usługi nieraz pan hrabia zapłacił mi kieliszek wódki — poco się kompromitować....“

Dalej zawiera list zupełnie niezrozumiałe zdanie o pobycie Gwizdaka w szpitalu, gdzie go hrabia W. miał poszukiwać, a koniec listu brzmi:

„Wszystko to dowodzi niezbicie rozstroju nerwowego oraz żem był umysłowo chory. Proszę to przy rozprawie powiedzieć. Proszę mi przysłać coś pieniędzy do „Mazanka“, a tam przyjdzie po nie pewna osoba.

Ucałowanie rączek zasyła wdzięczny *Jan*“.

List pisany na ogół poprawniejszym stylem, ale ze zwykłymi u Gwizdaka błędami ortograficznymi.

Przew. I cóż pan na ten list, panie Gwizdak?

Osk. A nic. Ja go nie pisałem.

Przew. Więc do kogóżby się ten list odnosił?

Osk. Do mnie nie.

Dalsi świadkowie.

Następnie przesłuchano świadków, zawezwanych wczoraj na żądanie prokuratora i obrońcy, a mianowicie p. Żarnowiecką i p. Maryę Lipińską.

P. Żarnowiecka, która w czasie pobytu pp. Olesiów na wsi opiekowała się ich mieszkaniem. Opowiedziała szczegóły kradzieży u pp. Olesiów.

P. Lipińska, żona redaktora „Nowości Illustrowanych“, mieszkająca w tymsamym domu, co pp. Olesiowie, zeznaje, że w czasie wakacyi zauważyła jakiegoś młodego człowieka, wychodzącego z mieszkania pp. Olesiów.

Przew. Czy to był Gwizdak?

Świadek. Nie, to nie był on.

Odnośnie do kradzieży w mieszkaniu hr. Osiecimskiej odczytano zeznania p. Matyldy hr. Osiecimskiej, poczem przesłuchano p. Maryę Dobrzańską, której również w lecie 1908 splądrowano mieszkanie. Po przesłuchaniu jej przyniesiono do sali cały tobół rzeczy, zakwestyonowanych u Gwizdaka i rozłożono znalezione u niego kosztowności na stole. Pani Dobrzańska wyszukuje pomiędzy nimi swoją własność i odbiera je za pokwitowaniem. Gwizdak na odbiór się zgadza. Tosamo powtarza się przy przesłuchaniu dalszych świadków, a więc pp. Anny Bętkowskiej i Franciszka Czoponowskiego, których mieszkania, znajdujące się w jednej kamienicy przy ul. Jabłonowskich również w sierpniu 1908 zostały obrabowane.

Po przesłuchaniu jeszcze kilku świadków rozprawę odroczono do godz. 3 po południu.

Pan Balsam i pan Cook.

Kilka dni temu mieliśmy sposobność zamieścić *interwiew* czyli wywiad ze sławetną obywatelką Małego Rynku Maryanną Wiecheć w sprawie „bieguna“ i jego odkrywcy dra Cooka. Obecnie pozwolimy sobie przytoczyć opinię sławnego pana Balsambauma ze Lwowa o amerykańskich podróżnikach. Pan Balsambaum ogłasza swe poglądy w ostatnim nrze „Śmigusa“ w formie listu do „Przyjaciela“; przytaczamy główne ustępy listu:

...„Otże ja zapitam pana, coże pan mówi do te Koki i Piroki?... Bo mnie już łokciem wyłazi te pisanie i smarowidło po wszystkie gazety — tak jakby to mnie abo kogo bądź obchodziło, kto tam latał po północy do biegunki!?...

Jak poczebował, to niech sy lata — i niech go będzi na zdrowie... ale co to inne ludzi obchodzi?....

Po pirszem — ja według wszystkiem miarkuję, że to nie amerykany, ale z pewnością nasze ludzi, czyli ordynarnie się wyrażając — żydki! To nie żaden Koki ani Pirogi, tylko po prostu musi być jaki Korkes i Pordes... bo najsamprzodzi kużdyn wi, że teraz już od dawnych czasów — co gieniuszowy człowiek — to izrylita!

Kto wynalazł krytyki? Pan Feldman! Kto wynalazł pieniędzy? Pan Rotszyld! Kto nawięcy odkrywa? Także żydzi!... No, bo że pan Halevy odkrył Żydówki — to jeszcze nic dziwnego... Ale pan Mayer Beer potrzebował odkrywać Afrykanki, pan Offenbach odkrył piękne Heleny, piękne Georgianki i insze różny piękności...

Odże i te biegunki w same północy z pewnością odkrywali żydzi. A że coś oba szachrają — no to właśnie tym bardzi przemawia do mni za te przypuszczanie.

Ale cy tak cy siak — co to kogo obchodzi?.. Po co tyle pisanie i gadanie? Cy ten odkrywał, cy tamten — to mnie jest tak samo kiszka wurszt, jak naprzykład, cy ja zlecę z czeciego piętra na głowy cy na plecy!..

Teraz pan Koki gada że un — a pan Piroki że un; pan Koki daje słowo honorowe, a pan Piroki honorowe słowo; ten przysięga na dalibóg — tamten na żebym taki zdrów był; — Kokiego zrobili już doktorem, Pirokiego tuj tuj zrobią weterynarzem... Jeden zakopał swoje rurki do śniegu — drugi si śmieje z niegu! A oba razem — po co tam jechali? Co odkrywali? Lody!.. Jak to nie zwaryowanie — to ja jezdem gzyms!.. Po co ich było tak daleko jechać — kiedy w cukierni u pana Bieńleckiego są lody bliży i lepszy i śmietnikowe i pomidorowe!..

Wszystko śmichu warte...“

Handel dziewczętami.

Aresztowanie handlarza żywym towarem w Czarnym Dunajcu.

W ręce sprawiedliwości wpadł wczoraj w Czarnym Dunajcu jeden z handlarzy żywym towarem, który niedawno przybył z Ameryki, aby tu w Galicyi ściągać w swoje sieci młode i niedoświadczone dziewczęta. — Na szczęście zawczasu powinęła mu się noga, nie zdołał bowiem ani jednej dziewczyny wysłać do Ameryki.

Właściciel „salonu“ w Chicago.

Przed kilku tygodniami przybył do Czarnego Dunajca niejaki Józef Pawelczak, zwany także Kowalczykiem lub Młynarczykiem, utrzymujący w Chicago t. zw. „salon“. W Czarnym Dunajcu wszedł od razu w stosunki z 19-letnią córką tamecznego karczmarza Salcią Storch i obiecał się z nią ożenić, jeśli tylko wyjedzie z nim do Ameryki. Dziewczyna uwierzyła obietnicy, przed kilku dniami porzuciła dom rodzicielski i uciekła z „narzeczonym“, który ją przywiózł do Krakowa i umieścił u jednego z funkcyonaryuszy kolejowych w Dębnikach.

Za własną córkę.

Salcia miała bilet okrętowy do Ameryki, przysłany jej przez siostrę, gdyż wybierała się od dawna na tamtą półkulę. Jednak Pawelczak wyperswadował jej, że na tę kartę jechać nie może, gdyżby ją przytrzymano, jako zbiegłą od rodziców. Poprosił więc owego kolejarza, aby Salcię przedstawiał wszędzie za swoją córkę. Jako dla takiej zaś kupił jej kartę okrętową w Tow. Austro-Americana. W tych dniach miała Salcia wyjechać. Tymczasem na doniesienie rodziców, zajęła się sprawą policya, która Salcię jeszcze przed odjazdem przytrzymała i odesłała do domu.

W poszukiwaniu łupu — do kozy.

Tymczasem Pawelczak powrócił jeszcze do Nowego Targu, jak twierdził, aby sobie poszukać służącej. — Umówił się z Salcią tak, że ona miała czekać nań i na służącą w Hamburgu. Widocznie chciał zdobyć jeszcze jedną ofiarę do swego salonu i byłby prawdopodobnie dopiął celu, gdyby nie fakt, że się nim już zajęła policya krakowska, która telegraficznie zwróciła się do Czarnego Dunajca do żandarmeryi, polecając Pawelczaka baczniejszej uwadze. I wczoraj Pawelczak „dostał się“! — Aresztowano go w Czarnym Dunajcu i odstawiono do sądu.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Czarodziejski samochód.

Powieść przez Pawła d'Ivoi.

14 Ciąg dalszy.

Przez dziwne skojarzenie myśli młoda pensyonarka zrozumiała, że tym samym i ona jest dotknięta. Przeczuwała, że jakaś tajemnica łączy ją z tem dzieckiem. Miała dowody, że mała opiekuje się nią, panną szesnastoletnią! Czuła, że uwolnienie Nijak dla niej samej będzie pomyślne; a przeciwnie, trzymanie jej w więzieniu szkodę tylko przynieść może.

Myśli te przebiegały przez głowę z błyskawiczną szybkością.

Była przekonaną, że jeżeli Nijak i Fit będą zgubieni, to i ona sama zginie.

Pogrążoną w zadumie przywołał do przytomności głos Jima:

— No, ale teraz gdy mamy już w naszych rękach tego małego nędznika, możemy prowadzić dalej śledztwo, jeżeli pani pozwoli.

Lizzie zgodziła się, kiwnąwszy głową.

— A więc w takim razie zejdźmy do salonu, gdzie p. Napoleon Prudent oczekuje z przygotowanemi albumami różnych krajobrazów. Oby powodzenie w tej sprawie rzuciło pożądane światło, któreby rozjaśniło tę ciemną tajemnicę!

Lizzie zadrżała i wzrokiem szukała Fita. Ale tipaci uprowadzili już chłopca.

Smutne ciche westchnienie wydarło się z piersi uczennicy misyi angielskiej. Uczuła dziwne osamotnienie, które jej odbierało wszystką energię.

Jim Foretown powtórzył:

— Chodźmy więc.

Schodząc ze schodów miss Lizzie mówiła sobie w duchu:

— Zastosuję się do rady Nijak; nie rozpoznam żadnego kraju, żadnego drzewa, żadnego kwiatka, nic... nic...

Uczennica w zmowie z profesorem.

W białym salonie, przystrojonym meblami bambusowemi, przy długim stole, nakrytym zielonym suknem, zostali już sami tylko: Lizzie i p. Napoleon Prudent.

Jim Foretown i Herr von Gotsg, znudzeni dwugodzinnem asystowaniem przy pokazywaniu krajobrazów miss Lizzie i straciwszy wiarę w skuteczność doświadczenia, odeszli przed chwilą: Jim nieszczęśliwy, zawiedziony, kapitan zaś uszczęśliwiony, iż młoda dziewczyna zdawała się nic nie pamiętać z przeszłości, nie poznawała nic z przedmiotów jej przedstawionych.

P. Prudent uporczywie powtarzał:

— Ależ to niepodobna, aby miss Lizzie nie zatrzymała w pamięci żadnego wspomnienia z miejsc, gdzie jednak przebywała do jedenastego roku życia! Już przerzuciliśmy wszystkie części świata i nic... nic... Przecież nasza uczennica musiała się jednak urodzić na naszej planecie.

Wtem, w chwilę po wyjściu detektywa i kapitana, panienka przemówiła:

— Panie Prudent, wszak jesteś uczciwym człowiekiem?

Spojrzał na nią zmieszany, potem tonem profesorskim przemówił:

— Uczciwość, powiedział Necker, jest „spichlerzem“ cnót.

— Ach, tak powiedział Necker? A więc, podług pana, „uczciwy“ człowiek powinien zamknąć do „spichlerza“ słowa, mogące szkodę przynieść bliźniemu?

— O! — zawołał słodko profesor — to naturalne!

Lizzie uśmiechnęła się figlarnie i, nachylając się do profesora, z ogniem w oczach szepnęła cicho:

— Więc pan nie weźmie mi tego za złe, jeżeli, zaklinając pana na honor, poproszę o zachowanie w milczeniu tego, co powiem?

— Och! Och! — Jęknął p. Prudent. — Cóż to za propozycya? Sekret z uczennicą? To nie jest godne profesora!

— To nie sekret, to tylko zachowanie słów szkodliwych w „spichlerzu“ cnót, jak powiedział p. Necker.

Argument zdawał się przekonywać cnotliwego geografa.

— Bezwątpienia! Bezwątpienia! — powtarzał — ale...

— Ale jeżeli pan się nie zgodzi, nic nie powiem. W takim razie będziesz pan powodem mego nieszczęścia.

— Pani... — zawołał profesor bardzo wzruszony — pani nieszczęścia? O! Nigdy nie chcę nikomu szkodzić! Ja nie jestem taki niegodziwy...

— Cóż z tego, jeżeli nawet niechcąc, przez zbytnią nieśmiałość osiąga pan zły rezultat.

— O, przepraszam, miss Lizzie — zawołał p. Napoleon Prudent, powziąwszy nagłe postanowienie — nigdy nie chciałbym szkodzić nikomu rozmyślnie. Chcesz pani mego słowa? Daję ci je: nikt zatem nie dowie się odemnie tego, co pani życzysz sobie mi powiedzieć.

Ciąg dalszy nastąpi.

Co słychać w mieście?

Znowu wypadek kolejowy w Podgórzu.

Dopiero kilka dni minęło od wypadku kolejowego w Krakowie, a już dzisiaj zanotować nam wypada nowy wypadek najechania lokomotywy na wagony, co pociągnęło za sobą znowu kilka ofiar w ludziach, na szczęście jednak obeszło się bez groźniejszych następstw.

Dzisiejszej nocy, gdy do pociągu, wychodzącego z Krakowa o godz. 11·52, a zdążającego do Suchej i Zakopanego, doczepiano w Podgórzu-Płaszowie nową lokomotywę, maszynista, nie wiadomo z jakiego powodu, wjechał na pociąg z taką siłą, że wstrząśnienie, tem spowodowane, omal nie pociągło za sobą katastrofy. Dwóch ludzi zostało dotkliwie poranionych, ośmiu zaś odniosło lżejsze obrażenia. Starszy konduktor, Stefan Czajkowski, ma zmiażdżony palec u ręki.

Wypadek spowodowany został prawdopodobnie tylko nieostrożnością maszynisty, którego zaraz suspendowano.

Z teatru miejskiego. „Wielkie Bractwo“ Fredry dane będzie po wznowieniu sobotniem jeszcze trzy razy w najbliższym tygodniu: w niedzielę, dnia 19 bm., oraz we wtorek i w piątek (d. 21 i 24 b. m.).— Wypełniająca stale teatr komedya: „Osiołkowi w żłoby dano“ powtórzona będzie w poniedziałek, dn. 20 b. m. — Rozpoczęto przygotowania do tragedyi Hebbel'a: „Judyta“.

Z teatru ludowego. Dziś, w piątek, odegraną będzie wesoła, obfitująca w konflikty małżeńskie, komedya pt. „Zazdrosna żona“, która niezawodnie zajmie i rozbawi wszystkich widzów. Zazdrosną żoną będzie p. Gawlikowska, a nieszczęśliwym małżonkiem p. Sarnowski. Inne role wykonają pp. Halnicka, Kolman, Gajewska, Grabowska, J. Rygier, Belke, Jarniński. — W sobotę po raz drugi „Zazdrosna żona“. — Wkrótce wystawionym będzie piękny dramat o głównym podkładzie psychologicznym i społecznym p. t. „Powtórne małżeństwo“, którego autorką jest znana i ceniona w naszej literaturze pni A. Kallas. Próby z tego dramatu już się rozpoczęły.

Z Akademii handlowej. Rada szkolna kraj. zamianowała dr. Tomasza Lulka, nauczyciela państwowego tutejszej Akademii handlowej państwowym rzeczywistym nauczycielem w II. kl. rangi tegoż Zakładu. Nominacya ta jest dalszym krokiem ku upaństwowieniu tej szkoły.

Muzyka kościelna. Staraniem Instytutu muzycznego odegrają w kościele św. Anny w niedzielę o godz. 11 podczas Mszy św. pp. Janusz Gerżabek (skrzypce), Bolesław Kopystyński (wiolenczela), Michał Świerzyński (organy), następujące utwory: Rode — Adagio z koncertu (na skrzypce z tow. organów), Gade — Andante cantabile, Schubert — Maestoso (na skrzypce, wiolenczelę i organy).

Pielgrzymka do Mogiły. Komitet nieustający św. Rafała ku czci Najświętszej Panny Maryi zawiadamia wszystkich, którzy brali udział w pielgrzymce II. odbytej koleją do Kalwaryi na uroczystość Narodzenia N. P. Maryi, że stacye czyli drogę krzyżową będzie obchodził komitet w kościele ks. Cystersów w Mogile dnia 19 września t. j. w niedzielę. W tym też celu wyruszy z kościoła ks. Pijarów o godzinie 8 rano I. pielgrzymka do Mogiły.

Stow. katolickie stróżów w Krakowie urządza zgromadzenie ponfne dnia 17 września t. j. w piątek o godz. 7 wieczorem w domu robotniczym przy ulicy św. Tomasza l. 37.

Majstrowie murarscy a magistrat. Od pewnego czasu toczył się zasadniczy spór między magistratem krakowskim a tutejszem stowarzyszeniem koncesyonowanych majstrów murarskich. Reskryptem z dnia 3 lipca 1906 r. wydał magistrat miejskiemu urzędowi budowniczemu pouczenie, że mający siedzibę w Krakowie majstrowie murarscy, którzy uzyskali koncesyę przed wejściem w życie ustawy z 26 grudnia 1893 r. Nr 193 Dz. p. p., nie mają prawa samoistnego sporządzania planów, ani wykonywania w Krakowie budowli w swym zakresie uprawnienia bez nadzoru budowniczego. Protest przeciw temu orzeczeniu, wniesiony do magistratu, nie znalazł uwzględnienia; wobec tego stowarzyszenie majstrów zwróciło się z rekursem do namiestnictwa, które reskryptem z dnia 18 czerwca b. r. uchyliło z urzędu rezolucyę magistratu ze względów formalnych i zasadniczych. Namiestnictwo orzekło, że majstrowie koncesyonowani w dziale przemysłu budowlanego, zarówno jak i budowniczowie, mają prawo do sporządzania planów na budowle swego zakresu uprawnienia, kosztorysów i obliczeń, niezbędnych do sprawowania agend swego uprawnienia. Dalej namiestnictwo uznało, że starzy majstrowie z przed roku 1893 mają prawo samoistnego wykonywania i kierownictwa budowli w swym zakresie uprawnienia, w ten sposób zupełnie, jak gdyby byli budowniczymi.

Wyprawa do bieguna. W Chromofotoskopie przy ul. Floryańskiej, l. 4 (parter) będzie wystawioną od 18 do 24 września b. r. bardzo aktualna, zbiorowa serya, zdjętych z natury nader interesujących i pięknych widoków z wyprawy Amerykanina Witera Wellmana i Nansen do północnego bieguna.

Z „Lutni“. Próby chóru męskiego rozpoczną się po feryach we wtorek, dnia 21 b. m. i jak przedtem odbywać się będą co wtorek i piątek od godz. 7—8 wieczorem. Osoby, chcące przystąpić do Towarzystwa, zechcą się zgłosić w czasie przeznaczonym na próby. Lokal Towarzystwa: ul. Wolska, l. 14, parter.

Walka z gruźlicą w Krakowie. Swojego czasu notowały dzienniki krakowskie wiadomość o mającem się stworzyć sanatoryum dla dzieci gruźliczych w Grodkowicach koło Krakowa. Później sprawa ucichła. Zasięgnęliśmy w tej kwestyi informacyj u miejskiego fizyka, dra Janiszewskiego, który nam podał następujące szczegóły:

W Krakowie dla walki z gruźlicą istnieje „Koło krakowskiego Towarzystwa walki z gruźlicą“, zawiązane w lipcu br., a liczące dotychczas około 80 członków. Prezesem Koła jest hr. Antoni Wodzicki, jego zastępcami: prof. dr Jaworski, i fizyk miejski dr Janiszewski. Koło jest niejako filią lwowskiego, o wiele starszego Towarzystwa o tychsamych celach, ma jednak zupełną autonomię. Kołu z pomocą materyalną przychodzi Rada m. i niektórzy członkowie hojnymi darami, np. sędzia z Czarnego Dunajca, p. Kostkiewicz, ofiarował na cele Koła 2500 kor.

W sprawie sanatoryum w Grodkowicach Koło poczyniło odpowiednie kroki, aby uzyskać z ministerstwa kolei wolną jazdę dla dzieci do Grodkowic i z powrotem, ponieważ nie nadeszła dotąd jeszcze odpowiedź, dr Janiszewski wpadł na myśl urządzenia sanatoryum próbnego w Parku dra Jordana.

Udał się więc do rodziców najuboższych sfer Krakowa z wezwaniem, aby swe słabowite dzieci oddały do tego sanatoryum. Dr Janiszewski przyjmował tylko dzieci słabowite, ale nie gruźlicze, dla zapobiegania w wątłych organizmach, ale nie dla leczenia gruźlicy. Zgłosiło się 22 dzieci. Zarząd tramwaju, za co należy się uznanie jego dyrektorowi, p. Fischerowi, oddał za darmo tramwaj do dyspozycyi kuracyuszów. Co rano o godz. 8 zbierają się dzieci pod kościołem N. M. P., skąd pod dozorem osobnej opiekunki, bardzo troskliwie spełniającej swój obowiązek, odjeżdżają do Parku dra Jordana. Tu pozostają do godz. 5 po południu i tramwajem wracają na Rynek, skąd zabierają ich rodzice. Podczas pobytu w Parku otrzymują śniadanie, obiad i podwieczorek.

Po obiedzie na osobnych materacykach układają się dzieci do snu pod gołem niebem lub w razie deszczu w otwartym pawilonie. Resztę czasu spędzają na zabawie w gry ruchowe. To sanatoryum istnieje dopiero od 2 miesięcy, a wydało już znakomite skutki. Waga ciała kuracyuszów podniosła się bardzo znacznie. Wszystkie koszta ponosi Koło, rodzice dzieci nie wydają na to ani centa. Po rozpoczęciu się nauki szkolnej liczba kuracyuszów z 22 spadła na 16. — Ponieważ z kuchnią w parku jest kłopot, bo tylko z grzeczności użycza swej kuchni znajdująca się tamże mleczarnia p. Dobrzyńskiej, Koło wniosło prośbę do Rady miejskiej o zasiłek na wybudowanie pawilonu z własną kuchnią. — Dnia 1 października kończy się ta próba dziecinnego sanatoryum. Przez zimę będzie się odbywało z dziećmi przechadzki, aby się znajdowały możliwie najdłużej na otwartem powietrzu. Na przyszłość zamyśla Wydział Koła ustanowić dla rodziców opłatę za każde dziecko w kwotach 40, 20 i 10 hal. na dzień.

Koło ma również plany na urządzenie baraku gruźliczego dla starszych w okolicy Krakowa. Rada m. na ten cel przyznała 1.500 koron. — Wydział badał okolice krakowskie, poszukując miejsca na stały barak a nie na przenośny, gdyż wybudowanie stałego jest o wiele praktyczniejsze. Z trudem wielkim — gdyż okolica Krakowa nie obfituje w suche miejsca — wynaleziono między Grodkowicami a Podłężem suchy obszar, na którym stanie barak na 10 osób tymczasowo.

Koło, które bardzo dużo zawdzięcza ruchliwemu swemu wiceprezesowi, drowi Janiszewskiemu, niestrudzonemu pracownikowi na polu walki z gruźlicą, ma wiele jeszcze planów w perspektywie, których zrealizowanie odkłada na przyszłość.

Praca członków Koła odbywa się cicho, a jednak przynosi poważne rezultaty, za co od całego społeczeństwa należy się tak pożytecznemu Towarzystwu już teraz szczere uznanie.

Młodzież Polskiego Związku katolickich uczniów rękodzielniczych, wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia obchodu na cześć ś. p. dra Jordana, a zwłaszcza przewodniczącej komitetu pań, p. Adeli Dziewickiej, p. Anieli Cieszyńskiej, p. Stanisławie Dawidowskiej, p. Ignacowej Biskupskiej, p. Ryszardzie Filasiewiczowej, p. Emilii Kowalskiej z córką, p. Marcinowej Mayslowej, p. Stanisławie Sikorskiej z córkami, p. Józefowej Winkowskiej i t. d. składa najserdeczniejsze podziękowanie.

Dyament w policyi. Od przekupki pod parkiem krakowskim odebrała policya wspaniały dyament, wartości 440 kor. Przekupka owa podaje, że znalazła kamień na drodze do Nowej wsi. Prawdopodobnie jednak kamień ten pochodzi z kradzieży. Na razie wzięła policya ten dyament w przechowanie.

Oddział kol. Sokoła krak. donosi: W dniu 12 b. m. odbyła się 100 klm. wycieczka połączona z wyścigiem, na drodze Kraków-Chełmek (granica pruska) i z powrotem.

Wyjazd nastąpił o godz. 6 min. 40 rano, ze startu przy 2-gim klm. na drodze Zwierzynieckiej. Do startu zgłosiło się 14-stu druhów krakowskich. Do półmetka przybył pierwszy druh Edmund Grzywiński, przebywając przestrzeń 50 klm. w 1 godzinie 49 min.

Pomimo burzy, która nastąpiła przy powrocie, utrudniając wielce jazdę na kole osiągnęli startujący następujące czasy:

Pierwszy przybył do startu d. Edmund Grzywiński w 3 godz. 55 min. 2) d. Jerzy Jaworski 3 godz. 56 min. 3) d. Włodzimierz Rice 4 g. 17 m. 4) d. Antoni Surowiecki 4. g. 20 m. 5) d. Roman Gorgolewski 4 g. 21 m. 6) d. Jan Weiss, 4 g. 44 m. 7) d. Adam Kurzawiński 4 g. 48 m. 8) d. Teofil Nikiel 4 g. 55 m. 9) d. Ryszard Wojcik 5 g. 5 m. 10) d. Stanisław Wojciechowski 5 g. 8 m. 11) d. Jan Fortuna 5 g. 9 m. 12) Mieczysław Figwer 6 g. 8 m. Dwóch druhów przy powrocie wycofało się z biegu.

Pościg za złodziejem. Jakób Sterecki pracował w zakładzie czyszczenia „Sanator“ w Krakowie dopiero od 2 dni i wczoraj, korzystając z chwilowej nieobecności właścicielki w lokalu, ukradł jej pugilares z kwotą 60 kor. przeszło i umknął. Za skradzione pieniądze kupił sobie bielizny parę sztuk i ubranie. Niedługo potem aresztowano go w Podgórzu. Po spisaniu protokołu policyjnego, gdy policyant sprowadzał go do aresztów, Sterecki wymknął się i począł uciekać. Puścił się za nim w pogoń policyant wojsk. Hubczyk i policyant miejski Kipczak, który go na Rynku dopadł. Schwytany złodziej skaleczył jakiemś narzędziem Kipczaka, obdzierając mu skórę z ręki. Ucieczka się nie udała, zbiega wpakowano do kozy.

Z Podgórza. (*Pijany antysemita powodem nieszczęśliwego wypadku*). Niejaki Taborski „urżnął się“ wczoraj w jednym z szynków i w różowym humorze wracał do domu do Podgórza. Na nieszczęście napotkał po drodze na dom modlitwy, w którym licznie zebrani izraelici modlitwami uroczyście witali dzień ich Nowego Roku. Taborski stanąwszy pod oknami domu modlitwy, ordynarnymi krzykami przeszkadzał modlącym się żydom. Policyant konny aresztował awanturnika. Tłum ludzi, widząc zataczającego się pijaka, prowadzonego za kołnierz przez „końskiego“, towarzyszył obu. Na skręcie mostu podgórskiego ku ekspozyturze policyi, wskutek ciżby, wpadła pod konia policyanta 9-letnia dziewczynka, Wanda Raciak, której koń stanął na rączce i kopytem zmiażdżył jeden palec. Rzucono się na ratunek maleństwu, przechodzący doktór zabandażował rączkę, a rodzice zabrali dziecko do domu. Zdaje się, że małej Wandzie nie grozi utrata palca.

Zmarli. We Lwowie umarła w 85 r. życia Marya z Glinków Gawalewiczowa, matka Maryana Gawalewicza, znanego powieściopisarza.

Lex Axmann-Kolisko.

Lex (= ustawa) Axmann-Kolisko jest to projekt ustawy w Sejmie dolno-austryackim, iż szkoły publiczne w Dolnej Austryi mogą mieć tylko **niemiecki** język wykładowy. Niemcy we wszystkich swoich Sejmach zamierzają przeprowadzić taką ustawę, skierowaną przeciw Czechom. Ustawa Axmann-Kolisko została już przez Sejm w Wiedniu uchwalona, ale jeszcze nie otrzymała sankcyi.

Telegram „Nowin“.

Wiedeń. Wczoraj po otwarciu Sejmu dolnoaustryackiego pos. dr. Lueger imieniem partyi chrześć.-socyalnej, bar. Freudenthal imieniem wielkiej własności, pos. Hofbauer imieniem niemiecko-narodowego związku, zgłosili wniosek nagły, wyrażający najgłębsze ubolewanie, że uchwalona w styczniu b. r. ustawa w sprawie języka wykładowego niemieckiego w publicznych szkołach ludowych i wydziałowych w Dolnej Austryi nie otrzymała sankcyi. Wniosek wzywa prezydyum Sejmu, aby u członków rządu poczyniło kroki dla natychmiastowego przedłożenia tej ustawy do sankcyi.

Pos. dr. Lueger uzasadnił nagłość wniosku i wywodził, że jest niezrozumiałem, dlaczego rząd nie powie, z jakich przyczyn ustawy nie przedstawia do sankcyi. Przez to przychodzi tylko do demonstracyj ulicznych. My w Austryi — rzekł Lueger — chcemy zostać Niemcami, nie chcemy innych krzywdzić, ale nie chcemy też zrzec się naszych praw. Chcemy wszelkimi środkami dozwolonymi konstytucyą, utrzymać i bronić pod każdym warunkiem charakteru własnej ojczyzny i będziemy dosyć silni, aby wolę naszą przeprowadzić. Mowca zapytuje, czy ustawa będzie sankcyonowaną, czy nie. Chcemy wiedzieć prawdę, aby módz się do tego odpowiednio zastosować. — (Oklaski).

Nagłość wniosku przyjęto wszystkimi głosami przeciwko 5 głosom socyalistów.

W dyskusyi nad meritum pos. Seitz (socyal.) kwestyonował kompetencyę Sejmu w tej sprawie, ponieważ do szkół publicznych zaliczają się także gimnazya i uniwersytety. Z tą ustawą walka narodowa dopiero wybuchnie na całej linii, ponieważ w ten sam sposób także Sejm Czech i Słowieńcy w Krainie uchwalą taką ustawę przeciw Niemcom. — Chrześcijańsko-społeczni albo muszą przejść do opozycyi, albo odstąpić od żądania sankcyonowania ustawy. Socyaliści nie wezmą udziału w głosowaniu nad meritum.

Poseł Gessmann polemizował z wywodami posłów Seitza i Rennera i zaznaczył, że nie można porównywać Niemców w Czechach z Czechami w Wiedniu; Czesi w Wiedniu są tylko przybyszami.

Rektor uniwersytetu Swoboda oświadczył się za lex Kolisko-Axmann, jako za ustawą o utrzymaniu historycznego niemieckiego charakteru Dolnej Austryi.

Po przemowie kilku jeszcze posłów, meritum wniosku przyjęto. Socyaliści wstrzymali się od głosowania.

Telegramy „Nowin“.

Gimnazya realne w Orłowej.

Wiedeń. Ministerstwo oświaty zezwoliło na utworzenie w Orłowej czeskiego i polskiego prywatnego realnego gimnazyum.

Trzęsienie ziemi.

Wiedeń. Wczoraj dało się znowu uczuć lekkie trzęsienie ziemi w dolinie Semmeringu. Trzęsienie wyrządziło gdzieniegdzie szkody; w kilku willach zarysowały się ściany.

Podminowany tron.

Belgrad. Oficerowie oświadczyli wczoraj w kasynie ks. Jerzemu, że jeśli skupczyna nie przywróci mu praw następcy tronu w ciągu 2 tygodni, to armia zajmie się jego sprawą.

Przesilenie dynastyczne.

Berlin. W tutejszych kołach dyplomatycznych uważają niemal za pewne, że w Grecyi przyjdzie w najbliższym czasie do przesilenia dynastycznego. Król Jerzy będzie musiał ustąpić.

Zamordowanie bankiera.

Paryż. Na jednym z torów kolejowych w pobliżu Paryża znaleziono zwłoki bankiera paryskiego Spaeta. Policya przypuszcza, że dokonano na nim morderstwa i rabunku.

Wzlot aeroplanu w Warszawie wcale się nie udał, co wywołało wielkie oburzenie publiczności, płacącej po 3 ruble za wstęp. Podobno przyczyną był wiatr zbyt silny i nieumiejętność pilota Legagneux. — Wzlot będzie powtórzony.

Krzyż w gwieździe

MAGGI EGO

BULJON W KOSTKACH po 6 hal. na 1/4 litra

jest **WYNALAZKIEM ORYGINALNYM** MAGGI EGO i prawdziwym tylko ze znakiem ochronnym ✦ krzyż w gwieździe! 1156

Wszystkie gatunki Atramentów **Iskra** Pasta do obuwia

Księgarnia Katolicka Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie plac Maryacki 9, róg Rynku głównego, Telefonu Nr. 708 otrzymała co tylko wydaną

MAPĘ Litwy i Białorusi

opracował **Benedykt Hertz** w kolorach, na specyalnym papierze, wymiar 91×85 ctm. Cena Kor. 6·—, a z opakowaniem i przesyłką Kor. 7·50. 831

Drobne Ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

SMACZNE **Obiady i Kolacye** na maśle wydaje się ul. Zwierzyniecka l. 8, II-gie piętro, drzwi 5, jak też i poza dom 1098

Stali, miejscowi agenci zostaną przyjęci w dużym banku austryackim do sprzedawania ustawowo dozwolonych losów w ratach miesięcznych, za stałą miesięczną pensyą K 100, przytem i dobrą prowizyą. Oferty pod „Życiowa egzystencya 5471“ do Administracyi „Nowin“. 1099

Potrzebne są panny do szycia. Wiadomość: ul. Mikołajska 20, parter. 1149

Jednego względnie dwóch czeladników stolarskich do robót meblowych i fabrycznych potrzebuje zaraz Rudolf Koprowski, majster stolarski, w Zakopanem, Kasprusie Nr. 11. 1155

Poszukuje posady gospodyni, umiem gotować bardzo dobrze. Wiadomość: Tekieleka, ul. Krowoderska l. 23 III p. 1161

Zgubiono na plantach na ławce koło budki sodowej przy placu Szczepańskim książeczkę do nabożeństwa w czarnej skórkowej oprawce, pod wezwaniem: „U stóp Chrystusa“, z podpisem: „Kochanej Annike W. Zniełkiewicz“. Łaskawy znalazca zechce oddać za wynagrodzeniem do Administracyi „Nowin“, Wiślna 2.

Panna inteligentna, miłej powierzchowności, z dobrego domu potrzebna do ekspedycyi w Cukierni Warszawskiej Floryańska 24. 1167

Zgubiono dnia 6 b. m. wieczór na plantach od ulicy Szewskiej do Wawelu boa strusie, składające się z trzech sznurów. Uczciwy znalazca raczy łaskawie zwrócić do sklepu przy ul. Kanoniczej l. 22, gdzie otrzyma stosowną nagrodę. 1169

Zygmunt Wieczorek Kraków, Suklennice 29. Najlepsza bielizna męska. Najmodniejsze krawatki. Najlepsze rękawiczki. 53 **Bardzo niskie ceny.**



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany Józefa Kuleszy naprzeciw cmentarza w w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 75a. 889

Do sprzedania.

Sklep z urządzeniem masarskiem przy bardzo ruchliwej ulicy do sprzedania za przystępną cenę. Wiadomość w Administracyi „Nowin“. 1108

Kawiarnia wraz z garkuchnią, bardzo dobrze prosperująca, w śródmieściu Krakowa, jest zaraz pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Wiadomość w Administracyi „Nowin“. 1150

Kto nie wie czem obdarzyć kogoś na wesele, imieniny lub gwiazdkę, niechaj obejrzy mój główny katalog z 3000 rycin, a znajdzie odpowiedni podarek. Na żądanie wysyła się katalog darmo i opłatnie. **Hanns Konrad** c. k. nadworny dostawca w Brüx Nro 1470 (Czechy). 1127

Nowość! Nowość! **„WARSZAWIANKA“** czekolada wyborowa, mało słodka wyrobu fabryki cukrów, czekolady i herbatników **Adama Piaseckiego** w Krakowie, ul. Długa 12, Floryańska 2. 872

Wyborne w smaku **KAWY** surowe i palone zapomocą gorącego powietrza POLECA 1024 **Wojciech Olszowski** w Krakowie, Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

Rzadkie marki z 5 części świata

Nro	1.	100	sztuk	K —30
„	2.	200	„	„ 1·—
„	3.	300	„	„ 2·—
„	4.	400	„	„ 3·50
„	5.	500	„	„ 5·—
„	6.	600	„	„ 9·—
„	7.	1000	„	„ 15·—

Przesyłki do K 2·— za poprzedniem nadesłaniem należytości wraz z 20 h. na porto. Jeżeli rekomendowana przesyłka 45 h. porto. Powyżej K 2·— za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości dostarcza **Hanns Konrad**, c. k. nadworny dostawca, w Brüx Nro 1467 (Czechy). Proszę zażądać najnowszego cennika marek. 1128

MYDŁO macierzankowe

bardzo korzystnie wpływa na płeć, usuwa liszaje, pryszcze, wągry i zmarszczki, przez co twarz nabiera białości, świeżości i delikatności. 643b **Sztuka 60 halerzy.** — POLECA — **Teofil Bękner** Kraków, ulica Długa 4.

DARMO i opłatnie otrzyma każdy na żądanie mój katalog z przeszło 3000 rycin przedmiotów użytecznych i różnych podarków. **Hanns Konrad** c. k. nadworny dostawca 1128 w Brüx Nro 1474 (Czechy).

Winogrona 1081 **LECZNICZE** najszlachetniejszego gatunku, słodkie, duże, codziennie świeżo zrywane, 5 kilogr. K 3·—. Doskonały miód pszczelny, puszka 5 kg K 6·75. L. ALTNEU, Versecz 47, Węgry.

Zakład pogrzebowy odznaczony krzyżem zasługi **Jana WOLNEGO** w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4, tuż przy placu Szczepańskim Telefon Nr. 331, Filia: ulica Kopernika l. 6. 95

Imitow. smyrneński **Dywan ścienny.**

Katalog z 3000 rycin na żądanie darmo i opłatnie.



Nr. 2097. pierwszej jakości, jednaki z obydwóch stron, o rozmaitych deseniach n. p. lwa, psa, sarny, jelenia, wykonany w pięknych barwach na 100 cm. szeroki a 200 cm. długi za sztukę K. 5·60. Nr. 2098. Taki sam 90 cm. szeroki 80 cm. długi tylko K. 4·80. Bogaty wybór garniturów stołowych i łóżek, koców flanelowych, kołder etc. Żadne ryzyko! Zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Przesyłka za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości. **HANNS KONRAD,** c. k. nadworny dostawca, dom eksportowy w Brüx Nr. 1460. (Czechy). 1194

Ważne dla swoich i przejezdnych!

Restauracya i Mleczarnia Warszawska Władysława HAJTO UL. WIŚLNA L. 8 (róg ul. Gołębiej) poleca znakomitą kuchnię mięsną i jarską — abonament miesięczny na śniadania, obiady i kolacye. — Na żądanie wysyła się obiady do domów. **DZIENNIKI** krajowe i zagraniczne. 1049 **BILARDY** najnowszej konstrukcyi.

Widokówki ze Wschodu artystycznie wykonane i w dobranych kolorach.



Szczególnie odpowiednie do celów nauki poglądowej i dla zbieraczy. Z najpiękniejszymi widokami: Rzymu, Indyi, Egiptu, Palestyny, Morza Śródziemnego, Małej Azyi i Wybrzeża dalmatyńskiego, oraz obrazów ze Wschodu. Obrazki z życia tamtejszego w seryach 6 sztuk franco za poprzedniem nadesłaniem należytości 55 halerzy. 10 różnych seryi po 6 sztuk 60 hal. za pobraniem K. 4·00. Najwygodniej wypisać zamówienie [illegible] przekazu pocztowego. **HANNS KONRAD** c. k. dostawca dworu Brüx 1461 (Czechy). Na żądanie katalog darmo i opłatnie. 122

!Kto szuka — znajdzie

Przy dobrych chęciach i energii, lecz bez specyalnych wiadomości fachowych można mieć wysoki **DOCHÓD STAŁY** 86 nie przeszkadzający w zwykłych, codziennych zajęciach. — Zgłoszenia pisemne pod „Dochód 500“ do Administracyi „Nowin“.

PALARNIA KAWY



poleca częściowe i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „[illegible]“ po cenach najniższych. **M. JAWORNICKI.**

PREMIE ŚWIĄTECZNE.

Każdy z mych P. T. Odbiorców, który w czasie od 1 września do 30 listopada nadeszle zlecenie powyżej kwoty K. 20·—, 40·—, 60·— na raz, otrzyma darmo premię jak następuje: Przy zleceniu powyżej K 20·— 1 Brylantowe Anielskie dzwony Nel z 6 pozłacanymi aniołami i sposobem użycia wartości K. 1·50.

Przy zleceniu powyżej K. 40·— jeden budzik la Roskopf z orłem No. 4343 z cyferblatem w nocy świecącym wartości K. 4·20 z trzechletnią pisemną gwarancyą.

Przy zleceniu ponad K. 60·— na raz jeden zegarek szwajcarski systemu Roskopf Patent kotwiczny No. 4061 wartości K. 6·60 z trzechletnią pisemną gwarancyą.

Oprócz tego otrzyma każdy zamawiający kalendarz na rok 1910, 96 str. obejmujący zadarmo dopakowany.

Zlecenia, które nadejdą później jak 30 listopada, nie mogą otrzymać żadnej z tych premii. Poleca się przeto szczególnie zlecenia świąteczne zawczasu nadsyłać, a to w miesiącach wrześniu, październiku i listopadzie. Dalej przychodzą również w tym roku niektóre

PREMIE WYJĄTKOWE

do wysyłki, a mianowicie otrzyma każdy zamawiający, którego zlecenie trafi na No. 1,200.000, który przyjdzie do wysyłki w pierwszej połowie października, jeden znakomity gramofon z 12 najnowszymi kawałkami muzycznymi wartości K. 100·—.

Ten na którego przypadnie zlecenie No. 1,225.000, który nadejdzie mniej więcej w połowie listopada, otrzyma 1 złoty 14 karatowy zegarek damski podwójnie kryty, i odpowiedni do niego modny długi 14 karatowy złoty łańcuszek damski z elegancką przesówką wartości K. 200·—.

Nareszcie ten, na którego przypadnie zlecenie No. 1,250.000, który wyjdzie około świąt w przypuszczeniu do ekspedycyi otrzyma 1 złoty 14 karat. zegarek męski remontoir podwójnie kryty i odpowiedni do niego 14 karat. złoty łańcuszek z wisiorkiem wartości K. 300·—.

HANNS KONRAD c. k. nadworny dostawca **Brüx Nro 1149 (Czechy).** Główny katalog z 3000 rycin na żądanie darmo i opłatnie. 1125

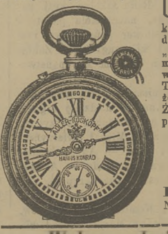
SENSACYJNY PROCES Janiny Borowskiej z 4 portretami wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena Kor. 1·20, z przesyłką poczt. Kor. 1·30. 358 Dla odbiorców „Nowin“ po Kor. 1·—, z przesyłką K 1·20.

KTO

poszukuje posady lub chce kogo zatrudnić, kupić coś, lub sprzedać, albo wydzierżawić powinien ogłosić to w drobnych ogłoszeniach „Nowin“. Jedno słowo kosztuje 4 hal., pierwsze liczy się potrójnie; najtańsze ogłoszenie kosztuje 50 hal. Należytość przesyłać można w markach pocztowych.

15 Poselska 15 Na wycieczki i zabawy poleca fabryka wyrobów cukierniczych **ROMUALDA PIECZARKI** Ciastka po 6 hal. Pomadki 1/2 kg. K 1·20 Karmelki nadziewane 1/2 kg. K 1·—. 504

Do otrzymania tylko w mej firmie



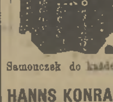
Urzędnicy kolejowi i robotnicy kupują dla dokładnego przestrzegania godzin swego zajęcia tylko moje regestrowane „Adler-Roskopf“ patent. anker. niklowe remontoar zegarki, z dokładnym, pozłacanym, wspaniale regulowanym werkiem K 7·—. Taki sam z sekundnikiem K 8·—. Za każdy zegarek trzechletnia pisemna gwarancya. Żadne ryzyko, zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Przesyłki za pobraniem nakuteczna pierwsza fabryka zegarków **HANNS KONRAD** c. k. dostawca dworu **BRÜX Nr. 1481 (CZECHY).** Na żądanie wysyła się darmo i opłatnie katalog z 3000 rycin. 1123

Ważne zadanie spełnia przyrząd

„KALO-WIBRATOR“

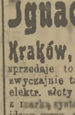
bo utrzymuje i przywraca **piękność**, konserwuje **zdrowie!** Prospekt illustrowany darmo. Wyłączny zastępca **T. Armatys** optyk i mechanik. Kraków, plac Maryacki 3/n.

DOBRA HARMONIJKA Kor. 4·80. 50.000 sztuk sprzedanych. Wolne od cła! Pod gwarancyą! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy!



Nr. 800 3/4: 10 fałdów, 2 registry, 28 głosów, wielkość 24×12 cm.	K. 4·80
Nr. 657 1/4: 10 fałdów, 1 register, 28 głosów, wielkość 30×15 cm.	„ 5·20
Nr. 656 3/4: 10 fałdów, 2 registry, 28 głosów, wielkość 30×15 cm.	„ 5·40
Nr. 805 3/4: 10 fałdów, 2 registry, 50 głosów, wielkość 24×12 cm.	„ 6·20
Nr. 663 1/4: 10 fałdów, 2 registry, 50 głosów, wielkość 31×15 cm.	„ 8·—

Samouczek do każdej harmonijki za darmo. Wysyła za zaliczką c. i k. dostawca dworu 1129 **HANNS KONRAD** Dom spedycyjny towarów muzycznych. **Brüx Nr. 1454 Czechy.** Główny katalog z 3.000 ilustr. wysyła się na żądanie darmo i opłatnie.



Taniość! Trwałość! Dobroć!

Ignacy Cypres Kraków, Floryańska 49 sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K. 3·90, trzy sztuki K. 11·—, sześć sztuk K. 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K. 12·—. Stalowy damski Remontoir K. 7·80. Budzik najlepszy K. 3·—. Łańcuszki srebrne od K. 2·—. Zegarki damskie złote od K. 20·—. Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 888

BIURO DZIENNIKÓW Hupczyca Maryana Kraków, ul. Wiślna 2 (Administracya „NOWIN“) Telefon 340. przyjmuje prenumeratę oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników. **Sprzedaż numerów pojedynczych.**

Wydawca: Łucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie, pod zarz. A. Nowaka.